Nr. 15. Kraków, 10 Kwietnia 1886. Rok III.



Organ c. k. Towarzystwa rolniczego Krakowskiego.

Prenumerata wraz z przesyłką pocztową wynosi: w państwie austryackiem rocznie 6 złr. w. a., półrocznie 3 złr. w. a., w W. ks. pozeańskiem i całem państwie niemieckiem rocznie 12 marek, półrocznie 6 marek; w Królestwie polskiem rocznie 6 rubli, półrocznie 3 ruble. Pojedyuczy numer 12 ct. w. a. Cena inseratu od miejsca wiersza dwułamowego dla członków Towarzystw okręgowych, prenumerujących „Tygodnik“ 4 centy, dla wszystkich innych 8 centów.

„Tygodnik Rolniczy“ wychodzi w sobotę każdego tygodnia. Niefrankowanych listów nie przyjmuje się. Reklamacye nie opieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. Manuskrypta winne być opatrzone podpisem autora; nieumieszczonych nie zwraca się. Zamówienia na „Tygodnik“, ogłoszenia, oraz wszelkie artykuły, przyjmuje Redakcya i Administracya „Tygodnika“ w lokalu Towarzystwa rolniczego krakowskiego ul. Karmelicka Nr. 42.

Sprawozdanie z obrad Zgromadzenia Ogólnego Towarzystwa rol. krak., odbytych dnia 5 i 6 kwietnia b. r. umieszczonem będzie w streszczeniu ze stenograficznych zapisków, jako dodatek do jednego z najbliższych numerów pisma naszego.

SPRAWOZDANIE

z czynności Tarnowskiego Towarzystwa Okręgowego gospodarczo-rolniczego, za czas od 1 Stycznia do 31 Grudnia 1885 r.

W roku 1885 odbyło się posiedzeń Wydziału pięć, a mianowicie: w dniu 3 marca, 16 kwietnia, 22 lipca, 21 listopada i 27 listopada.

Odnośnie do korespondencyi z Władzami i Komitetem centralnym odebrał Wydział pism w ogóle 87.

Liczba członków w r. 1885 wynosiła 33-ch, z których 15-stu z roczną wkładką po 3 złr., zaś 18-stu po 6 złr.

Subwencyi otrzymano z Komitetu centralnego.

Na drobny inwentarz i uprawę nasion	200 złr.	—
Na zakupno buhaja dla obory dworskiej	150 „	—
Wkładki od członków	45 „	—
Pozostałość z roku 1884	545 „	51 ct.
Suma przychodu	940 złr.	51 ct.

Subwencyi w r. 1885 rozdano:

WPanu Tabaczyńskiemu na buhaja	200 złr.	ct.
„ Nowotnemu „ „ .	50 „	—
„ Stojowskiemu „ „ .	200 „	—
Na zakupno 6 knurków od p. Benoë z Niegowici	79 „	49
Na zakupno nasion	46 „	80
Na koszta administracyi	186 „	10
Należytość Komitetowi centralnemu	50 „	60
Suma rozchodu	812 złr.	99
Pozostaje do rozdania z funduszu subwencyjnego na rok 1886	127 złr.	52 ct.

Tarnów dnia 31 Grudnia 1885 r.

Za Prezesa
A. Dobrzyński

SPRAWOZDANIE

z czynności Wydziału Towarzystwa roln. okręgowego w Nowym Sączu za r. 1885.

Od czasu zawiązania się Towarzystwa w tutejszym okręgu składającego się z trzech powiatów: sądeckiego, limanowskiego i grybowskiego, liczącego obecnie 54 człon-

ków (w połowie prawie zalegających z wkładkami), nie zdołano dotąd uzyskać potwierdzenia statutu; powodem były poniekąd pomyłki pisarskie — głównie zaś wytknęło Wysokie c. k. Namiestnictwo brak ustępu odnoszącego się do majątku w razie rozwiązania się Towarzystwa, wreszcie brak przyzwolenia c. k. Towarzystwa centralnego w Krakowie na warunki założenia filii w Nowym Sączu.

Spodziewać się jednak należy, że kwestya statutu rychło załatwiona będzie, a natenczas Towarzystwo nasze będzie już prawnie funkcyonowało, albowiem na teraz jest tylko przez c. k. Władze tolerowane.

Towarzystwo jest wprawdzie czynne, chociaż nie w tym stopniu jakby sobie niektórzy członkowie życzyli, to też na zebraniu 24-go marca t. r. objawił Prezes p. Władysław Żuk Skarszewski przy zagajeniu zdziwienie, że tak słaby udział rolnicy biorą w stowarzyszeniu się, a najbardziej co do limanowskiego powiatu, zaś po sprawozdaniu z czynności Wydziału przez Wiceprezesa, zabrał głos Dr. Gustaw Romer, Prezes Rady powiat. sądeckiej i poseł krajowy i starał się Zarząd Towarzystwa uspokoić i objaśnić, że Towarzystwo nasze więcej prawie nie mogło zdziałać, że Wydział robi, co w jego siłach jest, zresztą w innych Towarzystwach takie same utyskiwania objawiają się — i nie można dziwić się, że także — jak sprawozdawca stwierdza — sekcye nie funkcyonują, albowiem przy różnorodnych obowiązkach obywatelskich — rolnikom nie tak łatwe są częste wyjazdy.

Działaniem dotychczasowem Wydziału było: staranie się o założenie szkoły rolniczej niższej przy Sączu, jednakże jak na teraz bezskutecznie, pomimo to jest już fundusz stypendyjny po ś. p. Leonardzie Jaroszu w kwocie 2000 złr. w. a. dla jednego ucznia założyć się mającej szkoły.

Premiowanie bydła i pługów miejscowego wyrobu jak w poprzednich latach, nie mogło odbyć się dla braku funduszów na ten cel.

Utrzymuje się kontrolę stacyi buhajów subwencyjnych, których mamy obecnie ośm, dwie dla obór dworskich: w Zbyszycach i w Załubinczu rasy holenderskiej; sześć dla bydła włościańskiego rasy Pinzgau, a to dla tego, że już wobec stajni zarodowej u p. Wład. Żuk Skarszewskiego tejże rasy, przyjęto za zasadę w górnych okolicach jednakową rasę rozpowszechniać — dla nizin zaś z uwagi, że się bydło rasy holenderskiej już to oryginalnej, już krzyżowanej rozpowszechniło. Innej rasy postanowiono nie przymieszywać.

Z funduszu na drobny inwentarz zakupiono dwa barany Bergamo. Z tegoż źródła mamy na nasiona 14 korcy ziemniaków Eureków i sześć korcy szampionów. Z zasiłku od Rady powiat. sądeckiej w kwocie 100 złr. w. a. miał być zakupiony owies najprzód podtatrzański, potem szląski — jednak przemogła myśl zakupna owsa szwedzkiego.

Buhaje po dwu latach użytku stają się własnością hodowców, od baranów obowiązani są hodowcy oddać po 1 baranku, zaś od członków otrzymujących nasiona żąda się zwrotu takiej samej ilości ze zbioru.

Pomimo to wszystko jednakże upoważnionym był delegat na poprzedni walny zjazd rolniczy w Krakowie p. Ferd. Hosch do postawienia wniosku w tym kierunku, żeby zamiast kupowania rozpłodników, premiowań i t. p. fundusz subwencyjny zużyć na gospodarstwo wzorowe. Wydział zajmował się poprzednio także wspólnem sprowadzaniem nasion, tego roku jednak, wobec tego że z Prus nikt dziś nie sprowadza, zaś co do krajowych firm przekonanie jeszcze nie jest ustalone, pozostawiono przeto członkom wolną rękę.

Porządek dzienny walnego zebrania dnia 24 marca b. r. był następujący:

1. Zagajenie przez Przewodniczącego p. Wład. Żuk Skarszewskiego.
2. Odczytanie protokółu z ostatniego zebrania: zastępca sekret. A. Czerski.
3. Sprawozdanie wydziałowe: Wiceprezes Roman Gołębiowski.
4. Sprawozdanie z użycia subwencyi: tenże.
5. O przesileniu rolniczo-ekonomicznem, referent p. Józef Trojan.
6. Skontro kasy i wnioski komisyi skontrującej.
7. O znaczeniu soli w chowie bydła i odnośny wniosek względem sprzedaży tańszej soli na cele rolnicze i hodowlane, referent p. Józef Trojan.
8. Wybór delegatów na walne zebranie do Krakowa na d. 5 kwietnia b. r
9. Losowanie maślnicy z wystawy peszteńskiej.
10. Sprawozdanie o plewniku ręcznym patentowanym p. Juliusza Aleksandra, wyłożył p. Wład. Głębocki.
11. Preliminarz na r. 1886 wnosi Wiceprezes.
12. Wnioski osobiste.

Przychód.

1. Pozostałość kasowa z r. 1884	złr.	229·28
2. Wkładki od członków (zaległe i bieżące) .	„	160·—
3. Subwencye na buhaja	„	150·—
„ na drobny inwentarz . . .	„	100·—
„ na nasiona	„	79·—
4. Ze zmiany buhaja w Czarnym Potoku . .	„	85·—
5. Zasiłek od Rady powiat. sądeckiej . . .	„	100·—
6. Rozmaite: procent skapitalizow., zwrot kosztów transportu i t. p.	„	10·61
Razem .	złr.	913·89

Rozchód.

1. Czasopisma za II. półr. 1885 i za r. 1886	złr.	68·62
2. Wkładki do Komitetu w Krakowie za II. półr. 1885 i cały r. 1885, porto. . . .	„	77·70
3. Rozchód z funduszu subwencyjnego:		
a) za bujaka z Dobranowic	„	150.—
b) za dwa barany „Bergamo“ ze Zarszyna	„	90·—
c) za ziemniaków 20 ctr. metr.	„	79·—
4. Zastępcy sekretarza za 1884 i 1885 . .	„	100·—
5. „ woźnego za 1885	„	24·—

6. Potrzeby kancelaryjne	„	25·—
7. Rozmaite nieprzewidziane: j. t. maślnica z peszteńskiej wystawy, dopłata frachtowa od nasion, książka doręczeń i t. p.	„	73·89
Razem .	złr.	688·21
Pozostałość kasowa na r. 1886	„	225·68

Nowy Sącz dnia 30 marca 1886.

Roman Gołębiowski
Wiceprezes.

ROZWÓJ TOWARZYSTW ROLNICZYCH OKRĘGOWYCH.

Nie możemy i nie powinniśmy ukrywać smutnej prawdy, że działalność Towarzystw rol. okręg., oprócz kilku wyjątków, nie odpowiedziała żywionym nadziejom, co tem dziwniejszem jest jeszcze wobec zachwianych stosunków rolnictwa, które wymagają właśnie częstszego porozumiewania się i skupionego działania, by stawić skuteczny opór ogólnym niepowodzeniom na utartych dotychczas drogach. Pod względem zbiorowej czynności nie potwierdzamy prawdziwości przysłowia, iż „każdy początek jest trudnym“, owszem, nowość o ile niekosztowna tak pod względem materyalnym jak i umysłowym, jest dosyć nęcącą dla nas; zbieramy się kilka razy na posiedzenia i rozprawy, lecz zapał i wytrwałość stygnie prędko, czujemy znużenie i niezadowolnienie z braku namacalnych i szybkich korzyści, zaczynamy wyszukiwać rozmaite niedostatki tych obrad, którym jednak nie staramy się zapobiedz postawieniem odpowiednich wniosków, lecz udzielamy sobie te spostrzeżenia prywatnie i przestajemy wreszcie bywać na Zgromadzeniach. Jest to nasza wada narodowa; tak bywało dawniej z sejmami i z pospolitem ruszeniem, z którego najwaleczniejsi nawet wracali często do domu wśród trwającej jeszcze wojny, jeżeli przeciągała się zbyt długo i nie wykazywała przystępnych dla ich pojęcia korzyści; tak też dzieje się i obecnie w autonomicznem życiu naszem i przy zgromadzeniach rolniczych. Zawiązanie się Towarzystw rol. okręgowych poszło dosyć szybko, jeżeli znaleźli się ludzie, którzy chcieli i mogli tem się zająć, bo autonomia bodaj powiatowa jest nam zawsze pożądaną; lecz przesyciliśmy się tą nowością zbyt prędko, szczególnie, gdy na czele stowarzyszenia nie stanęli ludzie wpływowi i energiczni, umiejący pobudzać innych do czynności i zainteresować ogół dobieraniem do rozpraw przedmiotów praktycznych.

Pierwotna ilość członków Towarzystwa rol. zmniejsza się z każdym rokiem, a znaczna ich część, lubo płaci uchwalone wkładki, bywa jednak bardzo rzadko na zgromadzeniach Towarz. okręg., uważając wyjazd taki za stratę czasu i jako wydatek nieproduktywny. Wskutek podobnego zapatrywania się, zgromadzenia odraczają się często dla braku kompletu członków, zwołują się coraz rzadziej i wreszcie Towarzystwo okręg. przestaje być czynnem; trzeba więc reorganizować szukając ludzi, którzyby potrafili nadać mu nowe życie.

Należy więc zbadać i usunąć przyczynę tej stagnacyi, której szkodliwość uznaje każdy z nas pojedyńczo, udzielając chętnie swych spostrzeżeń i słuchając uważnie rozpraw gospodarskich w małem kółku, nie zaprzeczając wcale, iż zbiorowemi siłami da się przeprowadzić wiele rzeczy niemożliwych dla jednostek.

Mówiąc o pożytkach spółek we wszystkich gałęziach rolnictwa, podaliśmy już kilka powodów, stojących na przeszkodzie rozwinięcia u nas szerszego zbiorowego działania rolników, jak: brak ludzi czynu i wytrwałej inicyatywy, przeciążenie chętnych różnemi zajęciami, brak usposobienia do łącznej pracy, zbyteczne zamiłowanie w niezawisłości postępowania i t. p. Obecnie poruszyć jeszcze musimy jedną z głównych zdaniem naszem przyczyn przeszkadzających do należytego rozwoju i pożytecznej działalności Towarzystw rol. okręgowych.

Jest nią: zbyt oschły, ogólnikowy, a często w akademiczny sposób urządzony tok rozpraw na zebraniach ogólnych.

Powiedzieliśmy już wyżej, iż rolnicy bardzo chętnie rozprawiają z sobą o wszelkich szczegółach gospodarczych: o płodozmianach, o uprawie rozmaitych roślin, o ich rentowności, o skutkach nawozów sztucznych, o rozmaitych narzędziach i t. p. Wielu z nich, gdyby nie wstyd fałszywy, pojechałoby o kilka mil do sąsiada, by dowiedzieć się o niedostatecznie znanych sobie szczegółach w tym względzie. Dlaczegóżby nie przyjeżdżali na zgromadzenia ogólne, przekonawszy się, iż mogą na nich skorzystać z cudzych doświadczeń, nauczyć się niejednej rzeczy, zobaczyć pożyteczne a przystępne dla każdego narzędzie rolnicze, udzielić wreszcie drugim własnych spostrzeżeń? Wszak to jest główny cel stowarzyszeń rolniczych, objęty statutem.

Czy jednak Zgromadzenia nasze odpowiadają w zupełności temu założeniu? Nie, bo przedewszystkiem trzeba zagaić posiedzenie dłuższą przemową z poglądem na ogólne stosunki; następnie odczytać obszerny protokół z ostatniego Zgromadzenia, którego mało kto słucha; dać sprawozdanie z czynności Wydziału, które najczęściej na papierze tylko ma pozór czynności; wreszcie odczytać odezwy innych Towarzystw, żądających poparcia w przedmiotach ogólnego znaczenia, a na zakończenie parę wniosków do dyskusyi, najczęściej także szerszego znaczenia i na tem koniec, bo Zgromadzenie już głodne, droga zła, więc na rozprawy obchodzące każdego braknie już czasu. Wychodzą zatem niezadowoleni pytając: po co przyjechali? jaką korzyść odnieśli? chyba tę, że zapłacili rogatki, stajnią i obiad, który mieli darmo u siebie.

Przedewszystkiem więc trzeba zmienić sposób prowadzenia obrad i układania porządku ich dziennego; zamienić parlament okręgowy na rzeczywiste obrady rolnicze: jak najmniej czytać na nich, a jak najwięcej rozpra-

wiać o rzeczach przystępnych dla wszystkich, bez krasomowstwa, zwięźle i zachęcając, by wszyscy wypowiedzieć mogli swe przekonanie, ograniczając liczbę przemówień w tej samej kwestyi, by i na inne czasu starczyło. Fundusze powiatowe nie kapitalizować, lecz przynajmniej część ich obracać na zakupno drobnych a pożytecznych narzędzi gospodarskich lub nasion rolniczych i wylosowywać takowe bezpłatnie pomiędzy członków obecnych. W lecie urządzać próby narzędzi rolniczych, w zimie zaprowadzić małą wystawę nasion gospodarskich, złożoną z lepszych, wypróbowanych, a mniej znanych gatunków, przyczem odbywać się mogą zamówienia ich przez członków Towarzystwa. Zjeżdżać się trzeba wcześnie i rozpoczynać obrady o godzinie oznaczonej bez względu na ilość członków, to i oni wtenczas nie będą opóźniać się zbytecznie dla uchylenia się od słuchania protokółu i t. p. Czas do obrad zwykle zbyt jest krótki, bo po południu o głodzie rozprawia się nie dobrze, a po obiedzie jeszcze gorzej i każdy już myśli o odwrocie. W czasie Zgromadzenia żądać od członków postawienia pytań do rozpraw na następne obrady, a wtedy nie zabraknie treści do nich.

Wiele, a może i wszystko zależy od działalności Prezydyów i Wydziałów. Jeżeli przejmą się one ważnością zadania swego, nie poszczędzą trudu, popchną do należytej, stałej czynności sekcye, poznają usposobienia swych sąsiadów i ułożą porządek dzienny z przedmiotów obchodzących ogół Towarzystwa, to działalność jego i dalszy rozwój zapewnione zostaną.

Gdy w Tow. okręg. panować zaczyna zniechęcenie lub zobojętnienie, gdy liczba członków jego ubywa, to winno być znakiem dla Prezydyum i Wydziału, iż nie dopełniają odpowiednio obowiązków swoich. Wtedy wystąpić należy z odnowioną energią, powołać kilku czynniejszych członków do Wydziału, lub w razie rzeczywistej niemożności ustąpić i zreorganizować cały zarząd Towarzystwa.

To są środki — zdaniem naszem — które zapobiedz mogą nieczynności Towarzystw rol. i uszczuplaniu się ich członków.

O SYNDYKATACH.

Niema zeszytu, dziennika *Journal d'agriculture Pratique*, w którymby nie było wzmianki o Syndykatach, zawiązanych i zawiązujących się we Francyi.

Zadaniem syndykatu jest dostarczanie rolnikom nasion o wypróbowanej sile kiełkowania; nawozów sztucznych, niefałszowanych; maszyn i narzędzi rolniczych w najlepszym gatunku i z doborowego materyału: wszelkiego gatunku rozpłodników, pochodzenia pewnego co do krwi i rasy; nareszcie wszelkich innych przedmiotów, potrzebnych do gospodarstwa rolnego. Są one zatem uprawnionymi pośrednikami między rolnikiem a domami handlowemi, przemysłowcami i t. d. Robiąc interesa na większe rozmiary, otrzymują syndykaty od przemysłowców nietylko najlepszy i najpewniejszy towar, ale jednocześnie znaczny także opust na cenach. Członkowie syndykatów mają zatem tę korzyść, że nabywają najlepszy i najpewniejszy towar taniej, jak w zwykłym handlu.

Syndykaty mają swe statuta, sankcyonowane przez rząd, podlegają osobnemu prawu: *la loi sur le syndicats* z 21 marca 1884 r., które wszelkim umowom przez nie zawartym, daje prawomocność umów, jak u nas notaryalnych. Ażeby dać wyobrażenie, jak się rozwijają te syndykaty i jak obszerną jest ich czynność, przytoczę niektóre daty, wyjęte ze sprawozdań drukowanych w *Journal d'agriculture pratique.*

Syndykat rolników w Ardennach, zawiązany przed dwoma laty, liczy członków 1.179. W roku 1885 dostarczył członkom swoim nawozów i innych produktów 1,126.000 kilogramów wartości 118.000 fr.

Syndykat *Loire inferieure* założony 15 kwietnia 1885 dostarczył 12.050 kg. nasion i 818.200 kg. nawozów sztucznych.

Syndykat *Loire et Cher*, do którego przystąpiło w roku 1885, 300 nowych członków, zakupił nawozów 883.000 kg. Dotąd nie robił ten syndykat innych interesów, ma jednak zamiar zakupywać nasiona i starać się u Dyrekcyi kolei o zniżenie taryf przewozowych.

Syndykat *Marne* i *Loire*, założony świeżo, liczy 300 członków, i zrobił zakupno nawozów za 40.000 fr.

Syndykaty zawiązują się przy Towarzystwach rolniczych, lub obok takowych, a niektóre Towarzystwa rolnicze wcielają się w sydykaty, jak to miało miejsce w Rouen, pod prezydencyą pana M. Fortier, gdzie uchwalono następujące statuta:

„Art. 1. Zgodnie z przepisami prawa zawiązał się dnia 21 marca 1884 syndykat zawodowy między wszystkimi członkami Zgromadzenia rolniczego okręgu Rouen. Wszyscy członkowie Zgromadzenia są z mocy prawa członkami syndykatu.

Osoby nienależące do Zgromadzenia mogą byc przypuszczone do udziału w korzyściach syndakatu, zobowiązując się płacić przez trzy lata roczną wkładkę 6 fr.

Art. II. Zadaniem wyłącznem tego Stowarzyszenia jest badanie i obrona ekonomicznych, przemysłowych i rolniczych interesów swych członków, a celem specyalnym: pośredniczyć przy nabywaniu wszelkich nasion, nawozów sztucznych, maszyn i narzędzi rolniczych, by członkowie syndykatu korzystać mogli z upustów, które uzyska, oraz dozorować oddanie tych materyałów, by stwierdzić jakość towaru i karcić wszelkie oszukaństwo.

Art. III. Syndykat jest zarządzany przez Komitet Zgromadzenia, składający się z prezesa, wiceprezesa, sekretarza, kasyera i delegowanych kantonu. Gdyby potrzeba wymagała, jeden lub dwóch pomocników płatnych mogą być przyjętymi z grona Zgromadzenia lub syndykatu.

Art. IV. Wszelkie zamówienia zrobione za pośre-

dnictwem syndykatu, jakoteż uskutecznione poprzednio przez Zgromadzenie, będą dostarczone za gotówkę.

Nikt nie może korzystać z zysków ofiarowanych przez syndykat, tylko członkowie jego we własnym, osobistym interesie, i żaden z nich nie może przypuszczać do zysków osoby trzeciej, ale jest obowiązanym zwrócić w takim razie do kasy syndykatu opusty jemu przyznane.

Art. V. Koszta korespondencyi i wszelkie inne powstałe z czynności syndykatu, mają być opłacane z kasy syndykalnej bez podwyższania rocznych wkładek, lub innego obciążania członków.

Art. VI. Powyższe statuta przyjęte i uchwalone na Zgromadzeniu Ogólnem, mogą być zmienione lub zmodyfikowane w warunkach prawa z dnia 21 marca 1884.“

To przeistoczenie dawniejszego Stowarzyszenia w syndykat, nie zmienia w niczem organizacyi Zgromadzenia, które od lat czterech, dzięki inicyatywie swego prezydenta zakupuje nasiona, nawozy sztuczne, maszyny, narzędzia rolnicze i realizuje znaczne zaoszczędzenia, jak to stwierdzonem zostało przez p. M. Fouché w sprawozdaniu przedłożonem na Ogólnem zebraniu członkom Zgromadzenia. Nie szło tu zatem o zaprowadzenie czegoś nowego, ale raczej o podporządkowanie zgodne z prawem o syndykatach.

Z tego widzimy, jak we Francyi dążą rolnicy różnemi sposobami do podniesienia rolnictwa i zabezpieczenia jego przyszłości. Dążność ta jest rozumną samopomocą, bo od rządu domagają się tylko uprawnienia swych usiłowań, a przyznać trzeba, że rząd popiera te usiłowania we własnym interesie.

Czytając te dążności rolników innych narodów, mimowoli nasuwa się myśl, dla czego nie mielibyśmy się starać o zaprowadzenie u nas podobnych instytucyj, które jeżeliby nie zażegnały obecnego przesilenia w rolnictwie, to ułatwiałyby przynajmniej zwalczanie go bez gwałtownych wywrotów. — Nie mamy ustawy o syndykatach, ale mamy Towarzystwa rolnicze krajowe, okręgowe i oddziały powiatowe. Myśl podjęta i opracowana, znalazłaby poparcie w Kole polskiem, a wniesione do Rady państwa, znalazłaby poparcie rolników austro-węgierskich, bo interesa rolnictwa zagrożone są w całem państwie. Zanimby jednak uchwalonem zostało prawo e syndykatach, możnaby przy krajowych Towarzystwach rolniczych zawiązać na wzór spółek spożywczych — Spółki nabywcze, które zabezpieczone umowami materyalnemi z domami handlowemi nasion i nawozów, z fabrykantami maszyn i narzędzi rolniczych, miałyby pewność, że towar zamówiony dostarczony zostanie w odpowiedniej jakości, a przy większych zamówieniach uzyskiwałyby opust w cenie. Że to jest możliwe i korzystne, poprę dowodem z własnego doświadczenia. Oddział Towarzystwa rolniczego powiatu jarosławskiego, w którem przez lat kilka miałem zaszczyt być zastępcą przewodniczącego, a przez lat trzy przewodniczącym, robił zakupna dla swych członków, a w jednym roku chcąc ułatwić żniwa i zrobić je tańszemi (gdy żądania sprowadzonych żeńców nieproporcyonalnie się wzmagały), sprowadził 20 żniwiarek dla wspólnego użytku. Fabrykant przyznał 20% opustu, a że żniwiarka kosztowała do 400 złr., członkowie oddziału na tym jednym interesie zyskali 1600 złr. a oprócz tego żądania żeńców spadły już w tym roku z 1 złr. na 50—60 ct. dziennie. Jeżeliby myśl podana doznała przyjęcia, możnaby za przewodnictwem redakcyi *Journale d'agriculture pratique*, która udziela swoim abonentom najuprzejmiej wszelkich informacyj, sprowadzić tekst prawa o syndykatach i wzór ustaw jednego lub kilku syndykatów.

St. Chojecki.

Kraków 28 marca 1886.

ŻYWOPŁOTY Z WIKLINY.

Jak wielką usługę oddają żywopłoty w gospodarstwie, doświadczył każdy rolnik, który użył je choć w części do zastąpienia płotów ogrodowych, lub innego rodzaju zabezpieczenia miejsc podlegających większym szkodom, jak: ogrody, bliższe pola, łąki i t. p. Nawet na dalszych polach położonych obok drogi, przepęd bydła staje się często niemożliwym dla wyrządzanej szkody w zbożu i trzeba obstawiać je chwilowo żerdziami lub chrustem, które jako materyał suchy i przydatny na opał, znika w krótkim czasie bez wielkiej korzyści dla właściciela. Cóż dopiero mówić o przykrości jeżeli nie stratach, jakie znosić się musi z powodu wypasania krawędzi pól niebędących na oku. Jeżeli nareszcie zważymy korzyści, wypływające z oszczędzenia pastuchów przy paszeniu rozmaitego gatunku inwentarzy, czy to na ścierniskach czy na pastwiskach okalanych żywym płotem, to dziwić się należy, iż użycie ich tak niedostateczne jeszcze znalazło u nas zastosowanie. Główną tego przyczynę szukać zapewne należy w nieco kosztownem założeniu płotów głogowych, najlepszych niewątpliwie ze wszystkich innych, ale wymagających dłuższego czasu przy uzyskaniu sadzonek i rosnących zbyt powolnie. Inne płoty, jak świrkowe i jałowcowe nie łatwo przyjmują się, a lubo są ozdobne, nie dają dostatecznej ochrony. Akacye mniej się nadają ku temu, rozrastając się szeroko w pole. Lepsze już są płoty grabowe, lubo także wymagają dłuższego czasu nim staną się ochroną od szkody wyrządzanej przez bydło, które też niszczy je, obgryzając gałązki.

Najpraktyczniejsze, a przytem najtańsze, mają być żywopłoty z wikliny, dające jednocześnie użytek z obcinanych gałązek, przydatnych do wyrobów koszykarskich. Jest to materyał tani, który zwykle mamy w blizkości, rośnie szybko, a stosownie do jakości gleby dobrać można łatwo odpowiedni gatunek. Na ziemie piaszczyste nadaje się najlepiej w tym celu wikle kaspijskie, na grunta wilgotne lub torfiaste wikle zwane S. dasyclados purpurea, jako zaś bezpieczne przed obgryzaniem gałązek przez

zwierzęta są wierzby purpurowe, zawierające przykrą gorycz w młodych swych pędach.

P. Krahe doradza w *Lehrb. d. rationellen Korbweidencultur* następujący sposób zakładania żywopłotów z wikliny: W kierunku, w którym płot ma być prowadzony, przekopuje się pasmo ziemi $1/2$ metra szerokości i tejże głębokości, wbijając w środku pale grubości ręki, w odległości 1—$1\,1/2$ metra i przytwierdzając na ich wierzchu łaty za pomocą gwoździ. Jeżeli wysokość płotu wynosić ma 1—$1\,1/2$ metra, wystarczy jeden rząd łat przybitych po wierzchu pali; w przeciwnym razie, gdy chcemy dać płoty, n. p. przy ogrodzeniu budynków, wtedy należy dać drugi jeszcze rząd łat w środkowej wysokości pali. Następnie wybiera się mocne i długie pręty wikliny, sadzi się je w środku przekopanego pasma na 30—40 centimetrów głęboko w odległości 8 cm. jeden od drugiego, przywiązując końce do łaty i obcinając równo z takową wystające wierzchołki. Jeżeli chcemy mieć płot mocny i gęsty, to sadzić należy pręty pochyło pod 45 stopniem i to na przemian, jedną gałązkę na prawo, drugą na lewo, przeplatając jednocześnie na krzyż aż do wysokości łaty. Przy takiem sadzeniu zyskujemy jednak mniej materyału koszykarskiego, gdyż boczne gałązki na pochyłych podstawach rosną zwykle daleko powolniej. Dalsze postępowanie jest nader już łatwe: w jesieni obcina się pędy wychodzące nad żądaną wysokość, wycina zbyteczne lub suche gałązki boczne, zaplata pozostałe, czyli postępuje się tak samo, jak z innemi żywopłotami. Główna korzyść tych płotów leży w taniości meteryału, szybkości wzrostu i użyteczności obciętych gałązek.

UPRAWA PALCZATKI
(Digitaria sanguinalis).

Hodowca podaje w Nrze 14 z b. r. jako odpowiedź na odnośne pytanie, następujące szczegóły uprawy tej rośliny.

„Palczatka zalicza się do rzędu zbóż jarych. Przymioty czynią ją podobną do prosa, które zresztą przewyższa pod wielu względami. Jako roślina gospodarska zdawna znaną jest w półn. wschod. Czechach, w tych miejscowościach gdzie grunt kamienisty, piaszczysty, tudzież w górach. Za pośrednictwem stacyj doświadczalnych, a szczególnie po wojnie 1866 r., prusacy będący w Czechach poznawszy zalety tej rośliny, przenieśli ją do swojej ojczyzny i w Poznańskie, gdzie chętnych znalazła plantatorów.

W latach 1882 i 1883 dokonanych było pod Kijowem kilka próbnych zasiewów, które uwieńczone zostały wybornym rezultatem. Wyrosła palczatka długością słomy, urodzajnością i wydajnością ziarna przewyższyła zagraniczną.

Od tego czasu palczatka siana na gruntach zupełnie różnorodnych ze względu na ich właściwość i w różnych warunkach klimatycznych w Rosyi, wydawała zawsze rezultaty wyborne.

Palczatka znana jest w dwóch gatunkach: „bura“, mająca listki i kłosy zielone i „krwawa“, o kłosie koloru krwi ciemnej. Palczatka bura ściele się więcej po ziemi, słomę posiada mniejszą i wogóle o przymiotach mniej bujnej wegetacyi, aniżeli palczatka krwawa; kłos, który w obu roślinach jest wiechowy, u palczatki burej krótszy i suchszy, samo zaś ziarno drobniejsze i lżejsze. Właściwość burej palczatki ta, że mniej wybredna co do gruntu aniżeli palczatka krwawa i dlatego rośnie w Czechach zwykle w miejscowościach skalistych.

Na nieco unawożonej ziemi, palczatka z łatwością daje się plantować nawet na piaskach. Szczególniej jednak wzrostowi jej sprzyja ziemia nowinna po karczunku, a także ziemia ogrodowa, na której przedtem sadzone były kartofle i buraki.

Palczatkę siać można po wszelkiego rodzaju zbożach, z tym jednak warunkiem, aby pole było pod wiosenny zasiew przygotowane w jesieni i na wiosnę ekstyrpatorowane; jednem słowem ważną jest rzeczą, aby pole przeznaczone pod palczatkę nie było zachwaszczone i zarosłe zielskiem, szczególnie perzem, który bardzo szkodzi początkowemu wzrostowi palczatki.

Jak to wyżej nadmieniliśmy, palczatka udaje się na gruntach słabych, zarówno rodzi dobrze na ziemiach piaszczystych, kamienistych a nawet piaskach, gdzie proso zupełnie się nie udaje. Zarówno niewybredna pod względem klimatu.

Palczatkę siać należy nieco wcześniej od prosa, a mianowicie w drugiej połowie kwietnia; o ile na to pozwoli pogoda. Siewu dokonywa się zwykle albo na wpół z piaskiem, lub też rozsypując palczatkę umiejętnie palcami w stanie czystym i w tym ostatnim wypadku siewu dopełniać należy podczas dni bezwietrznych.

Palczatka podobnie jak proso i inne zboża, szczególniej w latach mokrych, podlega chorobie zwanej śnieci; ażeby zabezpieczyć ją od tej choroby, w Czechach starzy gospodarze moczą ziarno przed siewem około 6 godzin w ciepłej wodzie, posiadającej temperaturę 50—60° Celsiusza, poczem suszą ziarno na płachtach i następnie wysiewają.

Dla siewu 1 morga (300 pręt.) dostateczną jest ilość 8 funtów nasion. Grunta uboższe wymagają dla zasiewu podwójnej ilości ziarna celem przeciwstawienia rozrostowi chwastów, które wyprzedzają palczatkę i już wreszcie celem zapobieżenia skutkom suszy.

Jeżeli zasiew dokonywa się w celu wyprodukowania ziarna dla wyrobu kaszy, winien być rzadszy, przy posiewie palczatki, jako rośliny pastewnej na siano, takowego dopełnić należy gęściej. Na siano palczatka kosi się przed okwitnięciem.

W kilkanaście dni po wzejściu palczatki, zwłaszcza jeżeli zasiew jej był gęsty, koniecznem jest pole lekko zbronować raz tylko, lub też jeszcze w poprzek, o ile wymaga stopień zagęszczenia trawy.

Najlepiej tego dokonywać gdy roślina posiada trzy lub cztery listki. Jakkolwiek przy zbronowaniu, pewna część roślin zostaje uszkodzonych, to jednak pozostałe lepiej się zakorzenią, tembardziej że palczatka o ile jest rzadziej zasiana, o tyle lepiej się krzewi.

Ciekawym jest szczegół, jaki przy tej operacyi daje się zauważyć, że z wątłych roślin, które zębami brony były wyciągnięte i przewrócone i pozostają w zetknięciu się z ziemią przy pomocy dwóch lub trzech korzonków, rośliny te wydają później największą ilość łodyg, mających źdźbła u spodu rozłogowe, czyli na kolankach korzenie wypuszczające.

Z pomiędzy wszyskich roślin zbożowych, palczatkę najwięcej trapią chwasty i zielska, z powodu tego, że wegetacya palczatki po wypuszczeniu kiełków jest nadzwyczaj powolna. Celem wyniszczenia wschodzących chwastów, dobrze jest także dopełnić pielenia, co nie jest bynajmniej trudnem, ile że palczatka bardzo podobną jest do prosa, listki tylko posiada nieco delikatniejsze. W zamian skoro tylko palczatka dosięgnie pierwszego kolanka, szybko się podnosi w górę i w tym czasie jest przynętą dla zajęcy, które widocznie lubią ją bardzo i chętnie w niej przesiadują, aż do sprzętu palczatki z pola. Ta gościnność na szkodę wychodzi palczatce, zbiór ziarna jest mniejszy, a nadewszystko w czasie dojrzewania, gdy ziarno łatwo się z kłosów osypuje.

Palczatka dojrzewa w końcu lipca lub na początku sierpnia. Celem zapobieżenia osypywaniu się ziarna, ze sprzętem nie należy zwłóczyć do czasu zupełnego dojrzenia rośliny, lecz dokonywać go wtedy, gdy kłos na wpół jest dojrzały, ziarna górnej połowy kłosa są twarde i w palcach się nie gniotą. W tym czasie sprzęt i z tego powodu jest korzystniejszym, że ziarno później wydaje kaszę bielszą i przejrzystszą od otrzymanej z ziarna przejrzałego. W podobnym celu dobrze jest żąć palczatkę nie w czasie największego dziennego upału, lecz rankiem lub wieczorem.

Palczatka daje się wymłacać jak proso lub też inne zboże cepami lub młocarnią. Młócić należy albo zaraz po zwiezieniu palczatki z pola, póki jeszcze nie zwilgotniała, albo w czasie wielkich mrozów, kiedy ziarno wogóle lekko się oddziela.

Kasza z palczatki, z której kuchnia czeska wytwarza smaczne i pożywne babki, zupy etc., otrzymuje się w ten sposób, że ziarno przedewszystkiem należy przepuścić raz przez kamienie młyńskie, a następnie celem ostatecznego obrobienia ziarna ze skorupy, należy wybijać ją w stępach, dodawszy nieco do palczatki jęczmienia, aby tym sposobem obróbka stała się łatwiejszą.

Prócz korzyści jakie palczatka przynosi, wydając piękną i smaczną kaszę, słoma tej rośliny delikatniejsza od słomy jakichkolwiek innych zbóż, przy znanym swym bujnym wzroście stanowi znakomitą pomoc w gospodarstwach, w których uczuwać się daje niedostatek paszy.

Konie i bydło rogate z chciwością słomę pożerają. Przy swej niewybredności tak ze względu gruntu jako też i klimatu, palczatka prawdziwie po magnacku wypłaca się rolnikowi.

Godną uwagi jest urodzajność tej rośliny. Jedno ziarno wydaje 80 łodyg z takąż ilością kłosów; tym więc sposobem ośm funtów nasion rzuconych na morgę, wydaje przy średnim urodzaju do 50 pudów ziarna i od 6 do 8 kóp siana.

Słoma palczatki bywa do 2 i pół łokcia wysoka. Długość kłosa formy wiechowej 5—7 cali.

Z powyższego widzimy, iż przymioty tej rośliny zachęcają do prób z jej uprawą, a już ta okoliczność, że się daje rozprowadzić na gruntach nieużytecznych dla kultury innych roślin, wielce ułatwia zadanie“.

ROZMAITOŚCI.

Wielka szparagownia, obejmująca kilka morgów, ma być założoną z wiosną b. r. pod Warszawą. Zaopatrywać ona będzie produktem swoim nietylko Warszawę, ale w danym razie i dalsze okolice.

Widoki urodzajów w Ameryce, Indyach i Australii nie przedstawiają się pomyślnie. W Australii żniwa wypadły niżej średnich; Amerykanie w skutek zbyt ostrej zimy, obawiają się nieurodzaju; południowa Rosya ucierpiała z braku śniegów. Zdaje się więc, że podniesienie się cen zboża przypisać należy częściowo obawie mniejszych zbiorów w tym roku w krajach, dostarczających największą jego ilość.

Zatrucie koni przez wdychanie amoniaku. W pewnym browarze w New-Jorku pękła rura, przeprowadzająca gaz amoniakalny, używany do chłodzenia powietrza w piwnicach. Gaz ten dostał się do pobliskiej stajni, wskutek czego wkrótce padło 24 koni a u 30-tu okazał się stan chorobliwy, objawiający się: zaczerwienieniem błony śluzowej, pyska i nozdrzy, przymknięciem i łzawieniem ócz, pojawianiem się w wydzielinach nosa krwawej piany, wreszcie rozedmą płuc. Z chorych zwierząt zdechło jeszcze następnie pięć, a z wyleczonych dwa okazały się niezdatne do użytku. Wypadek powyższy najdosadniej wskazuje potrzebę posypywania w stajniach stanowisk związkami tworzącemi nielotne połączenie z amoniakiem, tak szkodliwie oddziaływającym na zdrowie zwierząt. *(Ziemianin).*

Sposób pozbycia się wołczków ze zboża. Przypadkowe doświadczenie wykazało, iż wołczki zbożowe lubią nadzwyczajnie siemie konopne; w szpichlerzach zatem, w których one zagnieździły się, kładzie się na płótnie obok zboża siemie konopne zielone lub prażone, do którego zbierają się wołczki gromadnie, poczem można je łatwo wynieść i zniszczyć powtarzając tak długo, aż się wszystkie uprzątnie.

Wiadomości handlowe.

Kraków 9/4 Za 100 klg. Pszenica biała od 8·75 do 9·25; banatka od 8·70 do 9·—; czerwona od 8·65 do 9· Żyto od —·— do 7·—. Jęczmień od 7·— do 7·90. Owies od 4·25 do 4·50. Kukurudza od —·— do —·—. Groch od 9·75 do 10·25 Fasola od 10·— do 12·—. Wyka od 8·50 do 9·50. Tatarka od 9·— do 9·25. Proso od 7·25 do 7·50. Rzepak zimowy od —·— do —·—. Koniczyna czerwona od 50·— do 58·—; biała od 38·— do 50·—. Tymotka od —·— do —·—. Łubin niebieski od 5·— do 7·—; żółty od —·— do —·—. Spisytus z opłatą na 95⁰ Tral. hektoliter złr. 49·— Okowita z opłatą na 80⁰ Tral. hektoliter złr. 42·—.

Rzeszów 9/4· Za 100 klg. Pszenica od 8 90 do 9·— Żyto od 7·— do ·—. Jęczmień od 6·60 do 6·75 Owies od 7·— do ·—. Groch od 7·50 do 9·—. Fasola od —·— do —·—. Wyka od 8·— do ·—. Proso od —·— do —·—. Tatarka od ·— do ·—. Rzepak od —·— do —·—. Okowita 1 litr — ct. Otręby od —·— do —·—.

Tarnów 9/4 Za 100 klg. Pszenica od 8·72 do 8·85 Żyto od 6·40 do 6·42. Jęczmień od 6·77 do 6·79. Owies od 6·32 do 6·62. Groch od —·—do ·8·50. Bób od 6·05 do 6·10. Tatarka od —·— do ·—. Proso od —·— do ·——. Kukurudza od —·— do 7·30. Ziemniaki od —·— do 1·40. Rzepak od —·— do —·—. Koniczyna od —.— do 4·50. Siano od 1·86 do 2·—. Siano z koniczyny od 2·90 do 2·95. Słoma od 1·60 do 1·70. Okowita za 1 litr 48·— Masło za 1 klg. od —·— do —·70.

Przemyśl 9/4 Za 100 klg. Pszenica żółta 8·50 czerwona 8·—. biała —·—. Żyto 6·50. Jęczmień od ·— do 6·75. Owies 6·75 Groch 8·— Fasola —·—. Kukurudza. —·—. Ziemniaki 2·— Słoma ·—.

OGŁOSZENIA.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca Alfons Lippoman. W drukarni Związkowej w Krakowie, pod zarządem A. Szyjewskiego.